

# Barszcz Sosnowskiego problemem polskich gmin. Na jego likwidację wydają dziesiątki tysięcy

*Krzysztof Rosiński*

6 — 8 minut

---

Z barszczami Sosnowskiego i olbrzymim (Mantegazziego) gminy walczą już od wielu lat, choć nadal nie ma jednej strategii ich likwidacji. A pozbywać się ich trzeba, ponieważ rośliny te wytwarzają w swoim soku furanokumaryny, które w kontakcie ze skórą powodują oparzenia. Wystarczy, że poświeci na nie słońce.

## Barszcze jak hydra

Wśród Polaków dominuje przekonanie, że barszcze kaukaskie rosną przede wszystkim na terenach wiejskich obok miejsc, gdzie kiedyś były uprawiane. To błąd. Rośliny te właściwie mogą wyrosnąć niemal na każdym terenie, a spotkać je można już w całej Polsce. W ostatnich dniach barszcz Sosnowskiego odkryli mieszkańcy warszawskiego Ursynowa, o czym poinformował portal [haloursynow.pl](https://haloursynow.pl).

- Nie wiadomo, skąd barszcz pojawił się niedawno na warszawskim Ursynowie. Wcześniej nie mieliśmy informacji, żeby roślina ta występowała w tamtym rejonie. To pierwsze zgłoszenie akurat w tym miejscu od blisko 20 lat - mówi [money.pl](https://money.pl) Izabela Sachajdakiewicz z zespołu ekspertów [Barszcz.edu.pl](https://barszcz.edu.pl).

Zobacz także: Trujące rośliny. Na te popularne przydomowe gatunki szczególnie uważaj

Obecność tych roślin w swoich gminach potwierdzili [money.pl](https://money.pl)

przedstawiciele samorządów leżących w województwach dolnośląskim, świętokrzyskim, jak i pomorskim.

Rośliny wytwarzają one ogromne ilości nasion, dlatego też walka z nimi przypomina starcie z mitologiczną hydrą. Na miejscu wyciętej rośliny po jakimś czasie wyrastają dwie kolejne.

m

- Barszcze kaukaskie stanowią spory problem dla naszej gminy. Zwalczamy je sukcesywnie od 2016 roku - mówi Agnieszka Itrowska, podinspektorka ds. pozyskiwania środków zewnętrznych w Urzędzie Gminy w Kępicach.

W tej gminie barszcze likwiduje się poprzez koszenie wyrosniętych roślin. Następnie wykopuje się z ziemi szyjki korzeniowe rośliny, żeby uniemożliwić kiełkowanie ziarnom.



- Z początku barszcze porastały nawet 50 ha, choć z roku na rok ta liczba maleje. Nasiona, które rozsiewa barszcz Sosnowskiego, przenoszą się z wiatrem i potrafią wyrosnąć w nowym miejscu. Choć tej rośliny jest coraz mniej, to jest bardziej rozprzestrzeniona, bo pojawia się w nowych lokalizacjach. A to utrudnia jej zwalczanie - wyjaśnia.

m

Od 5-7 lat z barszczami walczą również miejscowości wokół Świdnicy, co potwierdza rzecznik Urzędu Gminy Janusz Waligóra.

- To proces wymagający współpracy wielu jednostek, bowiem barszcz Sosnowskiego ma ogromną zdolność rozrodczą. Przycinamy rośliny na pierwszym etapie wzrostu. Najważniejsze jest to, aby nie dopuścić do rozkwitu kwiatostanu i rozsiewania nasion - podkreśla w rozmowie z money.pl.

W jednej z gmin w województwie świętokrzyskim natomiast po koszeniu wpuszcza się do ziemi herbicydy, które mają utrudnić rozwój nasion. Takie dwa zabiegi kosztują nawet 10 tys. złotych za 1 ha.

Izabela Sachajdakiewicz podkreśla, że nie ma jednej skutecznej metody walki z barszczami kaukaskimi, a do każdego przypadku trzeba podchodzić indywidualnie.

m



- Z czasem prawdopodobnie uda nam się znaleźć metodę skutecznego zwalczania barszczy. Trzeba jednak dalej prowadzić badania w tym kierunku. Z moich doświadczeń wynika, że najskuteczniejszą metodą jest wykopywanie rośliny - wyjaśnia ekspertka współtworząca portal [barszcz.edu.pl](http://barszcz.edu.pl) poszerzający wiedzę o roślinach inwazyjnych z Kaukazu.

## **Miliony na walkę z barszczami kaukaskimi**

Koszty walki z barszczem to kolejny problem dla funduszy gminy. Gdyby nie wsparcie, prawdopodobnie nie miałyby one środków na skuteczną walkę.

Kępice od 2016 do 2020 roku środki na likwidację rośliny otrzymywały z Regionalnego Programu Operacyjnego oraz z Funduszu Ochrony Środowiska.

m

- Jesteśmy teraz na etapie podpisywania umowy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ze środków pochodzących z Funduszy Norweskich dostaniemy 3 mln złotych na dalsze zwalczanie barszczu. Będziemy mogli dzięki temu sfinansować do 85 proc. kosztów - tłumaczy Agnieszka Itrowska.

# Niedostateczne prawo

- Nasze prawo nie reguluje kwestii zwalczania kaukaskich barszczy. Nie ma ustawowego obowiązku zwalczania tych roślin. To, czy one zostaną usunięte z danego terenu, zależało od woli właściciela czy zarządcy - mówi Izabela Sachajdakiewicz.



Na problem ten zwracała uwagę Najwyższa Izba Kontroli. W opublikowanym w czerwcu 2020 roku raporcie czytamy, że pomimo starań samorządów roślina ta wyrasta na coraz większym obszarze Polski. Nasiona rozprzestrzeniają się za sprawą wiatru, wody, ale też działalności człowieka.

W badaniu przeprowadzonym przez NIK obecność barszczy kaukaskich na swoim terenie potwierdziło 36,2 proc. gmin. Ponad 28 proc. w ogóle nie zajmowało się tym problemem, a zatem nie mogło stwierdzić, czy na ich terenie również są obecne te rośliny.

NIK wskazała również, że należy dokończyć pracę nad projektem ustawy o gatunkach obcych, które trwają od 2015 roku.

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE nakazywało zakończenie ich do 14 lipca 2019 roku w zakresie prac nad kwestią barszczu Sosnowskiego. Sejm jednak przyjął ją na ostatnim posiedzeniu, a zatem w czerwcu 2021 roku.

Zapytaliśmy Ministerstwo Klimatu i Środowiska o przyczyny powolnego tempa prac. Na odpowiedź czekamy.

Barszcze kaukaskie sprowadzone zostały do Polski w drugiej połowie XX wieku. Uprawiano je jako roślinę pastewne, głównie na południu kraju. Mogą one osiągać nawet do 5 metrów wysokości. Co ważne, rośliny nie trzeba dotykać, by się poparzyć. Wystarczy przebywać w jej bliskiej okolicy.



Bardzo dobry ale mało używany środek DDT podlac i padnie a jest tani

A co robi instytut biologii ... niech poszukają genu który "wysiany" w jakiejś postaci uczyni roślinę "bezpłodną". No chyba że tylko się modłę byśmy nie zginęli w gąszczach tej zabójczej rośliny.

Wyciąć w kombinezonie nim wysieje nasiona, odkopać korzenie i wypalić. Był jeden, nie odrósł, zostało po nim tylko zdjęcie... Tylko nie podchodzić za blisko w słońcu bo faktycznie można mieć podrażnienia skóry i układu oddechowego bez dotykania.

m

dobry kombinezon, i walilmy plantacyjke maryški w takim barszczu.

Walczę na łące już ponad 10 lat. Cały czas odrasta i nawet glifosat nie bardzo na niego działa. To rak a wycinanie nie wiele da bo odrasta tyle ,że nie sieje. Nie wiem czy wiecie ale nasionko może w ziemi leżeć przez 5 lat !!!. Wystarczy raz zawalić z jednym i masz 5 lat z głowy. Strasznie inwazyjna roślina.